Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:	Konto P. K. O. 410·288.	OGŁOSZENIA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10 Kwartalnie . . . . Zł. 3·30 Półrocznie . . . . Zł. 6·60 Rocznie . . . . Zł. 13·20 Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50	Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu. Rękopisów nie zwraca się.	Strona . . . . Zł. 200·— 1/2 strony . . . . . . Zł. 100·— 1/4 „ . . . . Zł. 60·— 1/8 „ . . . . Zł. 30·— 1/16 „ . . . . Zł. 15·— 1/32 „ . . . . Zł. 8·— Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok V. Tarnów, piątek dnia 22-go stycznia 1932 r. Nr. 4

W niedzielę dnia 24 stycznia 1932 r. o godzinie 8 wieczór wygłosi w sali „Sokoła" I.

poseł I. Grynbaum

referat na temat

Sytuacja w sjoniźmie i w żydostwie golusowem.

Przedsprzedaż biletów w cenie do 1-go do 4-ech złotych w księgarni Kannera ulica Wałowa L. 5.

Nie o osobę a o gatunek chodzi.

Przed kilku laty napisał niemiecki autor Zweig książkę p. t. „Spór o sierżanta Griszę". Autor poddał pod rozwagę czytelników nie byle jaki problem. Wojna niszczyła wszystkie dobra ludzkości, miljony ludzi cierpiało głód i katusze moralne poza frontem, miljony młodych ludzi zasiało swemi kośćmi pola bitew, a w niemieckim sztabie generalnym toczono spór o to, czy należy jeńca wojennego Griszę rozstrzelać, czy nie.

Podobnych Griszów spotykamy często na wielkiej arenie światowej i w małych środowiskach. A zajmuje się nimi opinja publiczna, choć to często osoba mało znacząca. Co to może obchodzić opinję publiczną, gdy np. taki karzeł polityczny, małomiasteczkowy dygnitarz pcha się wszędzie i zawsze do godności, które dają możność władzy i rozstrzygania w sprawach ogół obchodzących? Obchodzi ją, bo w poszczególnym wypadku odzwierciedla się cały gatunek ludzi, którzy rozmaitemi drogami chodzą, a mają ten sam cel na oku.

My doskonale znamy ten gatunek ludzi. Nie chcę wywodzić jego genealogji, bo prowadziłoby to nas do propinacji z czasów nieboszczyka Franciszka Józefa a może jeszcze dalej. Musiałbym jeszcze raz rozwinąć cały kompleks zagadnień i problemów familijno-kahalnych. To by nas za daleko prowadziło, choć te kwiatki na tem właśnie cuchnącem bagienku wyrosły i dojrzały.

W krótki czas po zmartwychwstaniu Polski jakaś mocna stopa potrafiła zdeptać to niechlujstwo. Ale niestety za mało je wytrzebiono, za lekko i za pobłażliwie je potraktowano, skoro znowu znalazło korzystną dla siebie sposobność, by jak każdy chwast rozepchać się po grzędach i przydusić zdrową i szlachetną roślinę. Ten gatunek ludzi nie przebiera w środkach, bierze z prawa czy z lewa, nawet od Belzebuba, byle mieć władzę, byle mieć możność mącenia wody w kadzi społecznego życia żydowskiego. Potrafi ten gatunek ludzi najpierw lizać buty jednym, by je później nazywać chamskiemi, a już na drugi dzień zacząć innych darzyć pocałunkami, byle tylko srebrniki brzęczały w kiesie, bo znają tylko siebie i swój interes. Potrafią odpowiednio do konjunktury być studziesięcioprocentowymi patrjotami, studwudziestoprocentowymi sanatorami, potrafią zełgać w żywe oczy, że nie oni, tylko ci, którzy im na palce patrzą, są oszustami politycznymi. Przylepią im jeszcze modną łatkę nielojalności i antypaństwowości i wygrywają tam, gdzie taki argument jest potrzebny dla zamydlenia oczu, a młyn taką właśnie wodę potrzebuje do obracania koła rozpędowego. Potrafi ten gatunek przysięgać na Boga i religję, a o krok dalej kpić i drwić sobie z tego wszystkiego. W swym machiaweliźmie zapamiętali, sądzą zawsze według siebie. Nie mogą sobie wyobrazić w swych skorumpowanych do szpiku kości myślach, że wogóle znajdują się jeszcze ludzie, którzy mogą się wznieść na poziom bezinteresowności. Tak już spodleli, że nie uwierzą, że może się ktoś zajmować sprawami publicznemi bez widoków korzyści materjalnych na bliższą lub dalszą metę.

Taki to gatunek ludzi ma smutną odwagę reprezentować (?!) na wybitnych miejscach interesa obywateli żydowskich i to wtedy, gdy naprawdę społeczeństwo żydowskie najbardziej godnych i bezinteresownych obrońców potrzebuje.

Słyszy się często głosy, że winniśmy przestać zajmować się tak mało interesującemi osobami. Inni znowu udają estetów i brzydzą się tak pospolitemi sprawami. Pewnie, kogo nie interesują sprawy publiczne, kto zamyka się w swych czterech ścianach mieszkania, kogo prócz strawy i własnej wygody nic nie obchodzi, ten pewnie ma rację. Ale na szczęście są jeszcze ludzie, których zdrowy rozum, temperament czy szlachetna ambicja pcha do spraw publicznych. Tacy ludzi słowem i pismem będą walczyć nawet o sierżanta Griszę i z niecierpliwością czekać będą na epilog tego sporu. **(ld).**

Wyczyn idei.

(Na 50-lecie Cibbat-Cijon i ruchu Bilu).

Rok 82-gi ub. stul. jest w historji naszego odrodzenia brzemienny w fakta. Stanowi on wprost punkt zwrotny w nowszej historji Żydów. Rok ten wiąże się przedewszystkiem z naszemi dziejami w Rosji. Gdy Aleksander II. odciążył chłopstwo, a Żydom wiodło się względnie dobrze, poczęli oni wypierać Żydów z ich stanowisk. Walka o zajęte miejsca wywołała groźny antysemityzm. I inteligent rosyjski przyłączył się do niechęci wobec Żyda i skutkiem tego atmosfera stawała się coraz cięższą. Gdy jeszcze ruch panslawistyczny i zamordowanie cara cisnęły chłopu w rozwydrzone usta słowo „Jewrej", niczego nie brakło do wywołania pogromów.

Sygnał dany w połowie kwietnia 81-go roku przeniósł się lotem błyskawicy po rozległych krajach Rosji. Rozpoczęte pogromy nie ustały do 83-go roku. Skończyło się na numerus clausus w szkołach, zamknięciu Żydów w rejonach, zakazem zakupna gruntów i szeregiem ograniczeń prawnych.

Zdarzenia te wstrząsnęły głęboko umysłowością żydostwa rosyjskiego. Emancypacja i związana z nią nadzieja została pogrzebaną. Rzecznicy asymilacji zawrócili z drogi. Sytuacja prawna i ekonomiczna pogarszała się z dnia na dzień. Gdy na Zachodzie emancypacja szła szeroką falą, pogromy rosyjskie nie pozostawiły dla niej na Wschodzie nawet wąskiego korytka. Szybko przekonano się, że kwestji żydowskiej nikt obcy nie załatwi i że żydostwo szukać ma pomocy u siebie samych. Pojęto, że w golusie nie masz dla Żydów ratunku innego, jak opuszczenie haniebnych szlaków djaspory, kędy wędrowało żydostwo tułacze. Jedyną nadzieją ratunku poczęto omal jednomyślnie upatrywać w powrocie do Palestyny i osiedleniu się na roli.

Lilienblum był pierwszy, który powrót ten ogłosił, wiążąc go jednocześnie z odrodzenem narodu żydowskiego. Jego broszura, omawiająca to zagadnienie, jest przebojową i śmielszą może, oryginalniejszą niż broszura Pinskera. Pogromy uczyniły z obu sjonistów nowoczesnych i zadały liturgji żydowskiej cios, wywoławszy silny palestynocentryzm. Smolenskin, Lewanda, Dawid Gordon głoszą ideę repatrjacji Żydów do ziemi praojców, mówiąc o szeroko zakrojonej kolonizacji. Hasła te podchwytuje młodzież, zwłaszcza uniwersytecka. Zainteresowanie rosło, a światlejszych Żydów począł ogarniać ruch, który niebawem wymagał ram organizacyjnych. Rodzi się **chibbat cijon czynu.** Okres palestynofilji średniowiecza, okres wzlotów mesjanistycznych minął, nawet w projekty palestyńskie dyplomatów nie wierzono. Poczęła bowiem torować sobie drogę do serc żydowskich myśl **autoemancypacji.** I oto podłoże ruchu i grunt pod organizację chowewesjonistów, na której stanęła organizacja sjońska, dzisiejsza.

Chibbat cijon szybko się rozwinęło. Trafiło bowiem grunt, przez pogromy przygotowany. To też na zew studentów rosyjskich, którzy z Charkowa 82-go roku poczęli się udawać do Palestyny z słowami proroka: „Bejt Jaakow lechu wenejlcha" — zyskiwał posłuch wśród szerokich mas. Nie trzeba już było przekonywać. Wystarczyło słowo Erec i Żyd był zgalwanizowany.

Zasługą ruchu chibbat cijon jest fakt, że członkowie chowowesjonu głosili poraz pierwszy w sposób zdecydowany podstawowe hasła odrodzenia narodu, języka i ziemi. Propagowali oni odrodzenie żydostwa in capite et membris. I o tyle uważać należy chibat cijon za prokurzora nowoczesnego sjonizmu politycznego, który trudno sobie pomyśleć bez zdobyczy moralno-kulturalnych i terytorjalnych chowowesjonu.

Wprawdzie ruch ówczesny nie zdołał przybrać na rozmiarach dobrej organizacji i nie wyemancypował się nawet po „Emet meerec Jisraejl" z filantropijnego charakteru kolonizacji Erec, jednak to, co zdziałał na terenie rosyjskim, zachodnim (zwłaszcza w Niemczech i Austrji), nazwać można jedną z najpoważniejszych zdobyczy sjonizmu nowoczesnego.

Zestawienie gniazd chowowesjońskich wykazuje, że ruch chowowesjonistów rozprzestrzenił się pokaźnie (w Rumunji, Anglji, Ameryce), ale głęboko korzeni swych nie zdołał zapuścić. To pozostało domeną Herzla. Ruch ten zlikwidował jednak lawirowanie między Krymem, Ameryką a Palestyną. Jak nikt i nic przedtem, zadecydował on repatrjację na korzyść Palestyny. Na zjeździe katowickim, pierwszej reprezentacji żydostwa zorganizowanego, nie debatowano więcej nad wyborem kraju, ale wygłoszono program odrodzeniowy, który objął całokształt zagadnień renesansu żydostwa. Chowowesjoniści zrozumieli, że niema sjonizmu bez Sjonu i że tylko na ziemi praojców będzie się mógł odrodzić naród.

Ugrutowanie się palestynocentryzmu, odrodzenie języka hebrajskiego i renesans samopoczucia narodowego przypisać więc możemy ruchowi chibat cijon i ten kaptał ruch ten też wniósł do gmachu sjonizmu politycznego.

Gdy przypomnimy sobie pielgrzymki w rodzaju Jehudy Halewjego, życie z chaluki Żydów palestyńskich i wyczekiwanie w błagalnym płaczu mesjasza pod Kotel Hamarawi, uznać musimy pierwsze poczynania kolonizacyjne chibat cijon za siedmiomilowy krok w historji naszego rozwoju, krok odważny, bo podjęli go ludzie, którzy zapomnieli co to rola, a tem mniej wiedzieli, co to praca na roli.

Dość przypomnieć sobie Bilujczyków, jak przyzwyczajeni do słuchania wykładów, wgryzali się motyką i lemieszem w twardą, od wieków zapuszczoną ziemię, o głodzie, chłodzie i malarji, jak budowali pierwsze osiedla żydowskie w Erec i kładli podwaliny pod lepianki, na ziemi ojców wystawione, a uznamy, że posiew chowesjońskiej myśli i ideologji był nad wyraz płodny.

Mierząc to wszystko kryterjami dzisiejszemi, wydaje się nam zdobycz chibat cijon małą, lecz któż szydzić może z małych początków, któż mierzy epokę minioną miernikiem współczesnym?

Samuel Stendig.

„Filar miejscowej organizacji żyd. BBWR."

Są różni ludzie na świecie. Są tacy, którzy stali się inwalidami na wojnie i żyją ze szczupłych rent inwalidzkich lub innych źródeł dochodów, które państwo dla nich zastrzegło. Są oni szczęśliwi, że mają na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb i nikt o tych miljonach „szczęśliwców" nie wie.

Są jednak i tacy, którzy choć mają wielkie majątki, domy i kapitały, to jednak płaczą i wystawiają rękę po wsparcie.

Pani Lina Marguliesowa, żona pana Artura Marguliesa, miała koncesję na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych z wyszynkiem w Tarnowie przy ul. Lwowskiej 42.

W r. 1931 władze skarbowe zaczęły się interesować powyższą koncesją i jakoś we wrześniu 1931 r. zgłosił się do pani Marguliesowej rewident straży skarbowej z zapytaniem, dlaczego osobiście przemysłu szynkarskiego nie wykonuje.

Odpowiedź p. Liny Marguliesowej była zdaje się niewystarczającą, bo Izba Skarbowa cofnęła zezwolenie skarbowe na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych z wyszynkiem w Tarnowie przy ul. Lwowskiej 42.

Oczywiście, że p. Lina Marguliesowa wniosła przeciw orzeczeniu Izby Skarbowej odwołanie.

I cała ta sprawa, czysto zresztą osobista p. Liny Marguliesowej, nie wieleby nas obchodziła, gdyby nie momenta polityczne, któremi posługuje się pani Lina Marguliesowa przy motywowaniu swego odwołania.

Otóż w uzasadnieniu odwołania powyższego, wniesionego do Izby Skarbowej, twierdzi p. Lina Marguliesowa, że badanie rewidenta odnośnego co do jej stanu majątkowego było wadliwe i „musiało być udzielone przez politycznego przeciwnika jej męża Artura Marguliesa, który bierze żywy udział w sprawach publicznych, jako zwolennik obecnego Rządu i jeden z filarów miejscowej organizacji żyd. B. B. W. R".

Ach — te władze skarbowe! Jak można odebrać koncesję szynkarską „jednemu z filarów miejscowej organizacji żyd. B. B. W. R."?

A że badanie stanu majątkowego przez odnośnego rewidenta było wadliwe, o tem świadczy przecież najlepiej fakt, na który powołuje się w odwołaniu p. Lina Marguliesowa. Otóż wedle jej zapodań, mąż jej nie posiada wcale wielkich dochodów, któreby usprawiedliwiały wniosek na cofnięcie jej koncesji szynkarskiej.

„Przecież — woła z goryczą pani Lina Marguliesowa — ów pan rewident mógłby sobie ułatwić dojście faktycznego stanu mego i mego męża majątku, gdyby się udał do Urzędu Skarbowego Podatków, mieszczącego się w tym samy budynku, w którym znajduje się straż skarbowa, a dowiedziałby się od Naczelnika tego Urzędu, że mąż mój, jako głowa rodziny, opodatkowany za rok 1930, uzyskał — wliczając już i zysk z mej koncesji szynkarskiej — ogółem dochodu 3877 zł. i zapłacił z tego tytułu 102 zł. + 10%.

„I otóż — pyta się dalej p. Lina Marguliesowa — czy na podstawie tego wypośrodkowanego dochodu rocznego w sumie 3877 zł., należało mi odebrać koncesję? Czy mając z tej kwoty wyżywić całą rodzinę, można tę kwotę nazwać wysokim dochodem, lub czy dochód ten może świadczyć o posiadaniu takiego majątku, któryby usprawiedliwiał cofnięcie mi koncesji szynkarskiej"?

Nie jesteśmy upoważnieni do odpowiadania na te pytania i nie chcemy wkraczać w ingerencję Izby Skarbowej.

Jedno chcemy tylko podkreślić Dochód roczny w sumie 3877 zł. jest rzeczywiście bardzo mały, bo miesięcznie wynosi ledwo 324 zł. Jak na filara miejscowej organizacji żydowskiej B. B. W. R. jest to absolutnie za mało, by z tego wyżywić całą rodzinę.

A jednak ten filar miejscowej organizacji żydowskiej B. B. W. R. zakupił sobie z tych szczupłych dochodów 324 zł. miesięcznie część domu na ul. Wałowej za około 7000 dolarów.

Pan Min. Pieracki a samorząd.

Na posiedzeniu komisji budżetowej z dnia 16 bm. wygłosił p. minister spraw wewnętrznych obszerne przemówienie, w którem omówił sprawy samorządowe. Między innemi odparł p. minister zarzuty przeciwko Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, pomawiające to Ministerstwo o tendencje dla samorządu nieprzychylne.

Zarzuty te są wedle zdania p. Ministra wynikiem nieporozumienia. Ustanowienie komisarzy po rozwiązaniu reprezentacji samorządowej, najczęściej uzasadnione jest — zdaniem p. Ministra — ciężkiem położeniem samorządu, z którego czynniki miejscowe nie mogą wybrnąć.

Nie wiemy dokładnie, jakie były przyczyny rozwiązania reprezentacyj gminnych w innych miastach na terenie państwa.

To jednak wiemy całkiem pewnie, że rozwiązanie wybranej w r. 1930 Rady miejskiej w Tarnowie nastąpiło z powodów zupełnie innych, aniżeli te, które wymienił w swem przemówieniu p. Minister Pieracki.

Czynniki miejscowe rządziły mimo ciężkich czasów dobrze. Rada miejska, obdarzona zaufaniem przeważającej większości ludności m. Tarnowa, wybrała zdolny do pracy Magistrat. Burmistrz miasta p. Dr Skowroński nie znajdował się w położeniu, z któregoby nie mógł wybrnąć, — przeciwnie, borykał się wprawdzie z trudnościami, powstałemi na tle ciężkiej sytuacji gospodarczej ludności, ale sprawy miasta i jego mieszkańców nie zostały zaniedbane i nie robiono żadnych wydatków zbytecznych.

Wiemy dobrze, że właśnie dlatego musiały odejść Magistrat i Rada i musiały „miejscowe czynniki" ustąpić czynnikowi zamiejscowemu, bo burmistrz baczył na to, aby w tych ciężkich czasach nie wydawano pieniędzy podatkowych na potrzeby zbędne, które nie musiały być zaspokojone.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Tarnowie było jednem wielkiem nieporozumieniem, za które odpowiadają lokalne czynniki administracyjne. Władza administracyjna I. instancji powinna była dokładnie znać stosunki lokalne, powinna była w swych relacjach do przełożonej władzy przedstawić stosunki panujące w Tarnowie zgodnie z prawdziwym stanem rzeczy.

Grupy, które chciały się dorwać do władzy komisarskiej, istniały zawsze, ale starostowie pp. Żółkiewicz i Marossany'i, orjentujący się doskonale w stosunkach miejscowych, nie dopuścili do wytworzenia chaosu w samorządowych instytucjach. Zarządzeniami, któremi rozwiązano Radę i Kahał, wyrządzono ludności miasta Tarnowa krzywdę, albowiem nie poprawiono stosunków, lecz owszem tak na terenie gminy ogólnej, jakoteż kahału, wytworzono stosunki prawie nie do zniesienia.

Ludność odsunięto od udziału w pracy samorządowej, o wszystkiem decydują czynniki narzucone, sprawy dotyczące całej ludności miasta załatwia się na konwentyklach, całe życie publiczne polega na intrygach i donosach.

Głośno mówi się o redukcjach i oszczędnościach, a tymczasem od czasu rozwiązania Rady powiększono etat urzędników miejskich o 53 osoby.

Gdybyśmy przyjęli, że do rzeźni przyjęto sztab urzędniczy, składający się z 25 osób, to i tak jeszcze administracja gminna powiększoną została o blisko 30 urzędników.

Redukuje się wprawdzie dotacje na cele społeczne i kulturalne, ale rosną wydatki na cele zupełnie zbyteczne.

Byłby najwyższy czas, aby usunięto „nieporozumienia", które na tle samorządu powstają między władzą a ludnością miasta Tarnowa.

Poseł Grynbaum w Tarnowie.

Poseł Grynbaum jest w sjoniźmie polskim tą postacią, która wiecznie budzi i woła naród do walki o swe słuszne prawa.

Szlachetny ten towarzysz nasz, nieugięty i nieustraszony przywódca mas żydowskich przybywa do nas, by nam przedstawić nasze położenie, naszą rzeczywistość i przyszłość.

Będzie mówił nam prawdę. Będzie może nas upominał i karcił. Poseł Grynbaum ma do tego prawo. Bo zawsze w pierwszym stoi szeregu i całem sercem i duszą oddany jest narodowi żydowskiemu.

Znakomitego Gościa witamy: Baruch Habah!

Tow. Drowi Chaimowi Weitowi wyrażamy szczere współczucie z powodu zgonu jego błp. Ojca.

Komitet lokalny org. sjońskiej w Tarnowie.

Rodzinie Weitów wyrażamy szczere współczucie z powodu zgonu błp. Szymona Weita.

Drowie Chomętowie.

Święto drzew.

Z okazji akcji Chamisza-Asar Biszwat Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Święto 15 Szwat, którego początków szukać należy w naszej starej historji, świadczy o wielkiem przywiązaniu naszych przodków do przyrody. W czasach naszej niepodległości państwowej, gdy przodkowie nasi zajmowali się uprawą roli, mając pełne zrozumienie dla piękna przyrody, ukochali ją tak, iż każda zmiana w przyrodzie wywołała w nich odpowiednie nastroje. Nic dziwnego, iż wobec takiego stanu rzeczy, każdy przejaw przyrody obchodzony był nader uroczyście specjalnym świętem. Jednem z takich świąt jest święto 15 Szwat, zwane „Nowym Rokiem drzew".

W późniejszym rozwoju historji, gdy Żydzi zmuszeni byli opuścić granice Palestyny, wędrując z kraju do kraju, zatracili wszelki kontakt z przyrodą, wobec czego i święto to zatraciło swój pierwotny charakter i pozostało po nim tylko blade wspomnienie religijne, wyrażające się w tem, że w Chamisza Asar Biszwat spożywano owoce palestyńskie, a gdy odmawiano modlitwę nad temi owocami, ściągano błogosławieństwo na Palestynę i proszono o jej odbudowę.

Z chwilą powrotu Żydów do Erec, gdy z powrotem zaczęli się zajmować uprawą roli, pierwszą czynnością imigrantów były prace plantacyjne, celem powiększenia drzewostanu w kraju. Zaniedbany krajobraz starano się upiększyć przez zasadzenie nowych drzew, tak owocowych, jak i leśnych. Równolegle z rozwojem pracy plantacyjnej, nabiera święto drzew swój dawny charakter święta przyrody. Dzień ten jest od wielu lat nader uroczyście obchodzony przez Jiszuw palestyński, a mianowicie przez zakładanie nowych plantacyj i gajów publcznych. Szczególnie wesoło obchodzi to święto młodzież szkolna, która w towarzystwie nauczycieli opuszcza mury szkolne przy dźwiękach orkiestry i wyrusza poza obręb miasta i tam na gruntach K. K. L. szczepi nowe drzewka.

Tak jest w Palestynie. My w Golusie nie mogąc identycznie obchodzić tego święta, przyczyniamy się do upiększenia kraju przez złożenie datku na zalesienie Palestyny.

Obowiązek ten, który wziął na siebie Keren Kajemet Leisrael, jest pracą bardzo pożyteczną, gdyż powiększając ilość drzew, upiększa się krajobraz, uzdrawia klimat i użyźnia glebę. Dlatego też, celem zdobycia odpowiednich funduszów, potrzebnych na zalesienie Palestyny, przeprowadza KKL. w dniu 15 Szwat zbiórkę, z którego dochód przeznaczony jest na zaszczepienie nowych drzew.

Identycznie i w bieżącym roku, w dniu święta drzew okres 21—24 b. m.), wysłannicy Żydowskiego Funduszu Narodowego odwiedzą mieszkania żydowskie, prosząc o datek na ten pożyteczny i wzniosły cel.

Nie ulega wątpliwości, iż mieszkańcy żydowscy naszej dzielnicy w zrozumieniu ważności i doniosłości tej zbiórki nie odmówią datku na zalesienie Palestyny.

W dżungli moszków.

Podczas przemówienia posła Rosmarina w komisji budżetowej Sejmu w dniu 16 b. m., kiedy poseł Rosmarin żalił się, że starostowie ingerują w budżety kahałów i skreślają pozycje, odezwał się poseł Duch, że „sami Żydzi przychodzą do starostów i żyć im nie dają“.

A kiedy poseł Rosmarin — w odpowiedzi na to — przyznał, że to prawda, ale podkreślił zaraz, że to nie jest reprezentacja grup, lecz po największej części indywidua z pod ciemnej gwiazdy — odparł mu znowu poseł Duch słowami: „W tej dżungli nikt się nie rozezna“.

Nie chcemy omawiać obecnie kwestji, czyją to jest zasługą, że ulica zydowska w Polsc stała się obecnie dżunglą.

Ale chodzi nam obecnie teraz o co innego. Chodzi nam o zarzut, uczyniony posłowi Rosmarinowi, że sami Żydzi przychodzą do starostów i żyć im nie dają.

Ileż to razy podkreślaliśmy na tem miejscu, jak szkodliwe i hańbiącem dla żydostwa jest moszkostwo.

Ciągłe denuncjacje, donosy, petycje i memorjały wnoszone do władz przez jedną grupę moszków przeciw drugiej — oto owa dżungla, w której tak trudno się rozeznać.

Gdy chodzi o reprezentację Żydów, gdy chodzi o żywotne interesa żydowskie, wówczas miarodajną jest opinja tych Żydów, którzy przychodzą do starostów i żyć im nie dają.

Ale gdy na trybunie sejmowej staje reprezentant żydostwa całego i woła głośno, że jeżeli chodzi o ludność żydowską, to hoduje się wśród niej jak najczarniejszą reakcję, wówczas mówi się o dżungli, w której nikt się nie rozezna.

A kto oddał moszkom ulicę żydowską?

Czy w czasie, kiedy w kahale tarnowskim „rządzili“ sjoniści, przychodził ktoś do p. starosty? Czy kiedyś przyszedł już jakiś sjonista do p. starosty z denuncjacją lub donosem na swych przeciwników politycznych?

Zawsze przestrzegaliśmy zasady, by sprawy obchodzące tylko Żydów, były tylko przez nich samych rozstrzygane, — ale to się przecież nie podobało moszkom, którzy tak długo pukali do drzwi prowadzących do przedpokojów w Starostwie i tak długo wyrzucani przez jedne drzwi wchodzili drugiemi, aż uzyskali rozwiązanie kahału. Odeszła prawdziwa reprezentacja Żydów, a objęli kahał ci, którzy jedną znali tylko czynność: chodzić do starosty i nie dać mu żyć.

Chodzili do starosty dniem i nocą, wysiadywali w przedpokoiach i korytarzach. Chodzili ci z Bełza, Bobowy i Klaus, chodzili „ludowcy“ i różni „prorządowcy“ — istna dżungla stronnictw i ugrupowań.

Trudno doprawdy było rozeznać się w tem zbiorowisku różnych moszków, z których każdy myśli tylko o sobie i swoim interesie.

A jeżeli poseł Duch chce, by Żydzi nie przychodzili do starostów i by im dali żyć, to na to jedyną jest rada: rozpisać wybory do kahałów i dopuścić do głosu prawdziwą reprezentację Żydów. (t)

Zrezygnował...

A jużci... zrezygnował. „Zwyrodniali synowie“ nie dali mu spokoju. Przez 10 miesięcy rządził, kierował, strącał obrazy Funduszu Narodowego ze ścian kahału, „tępił“ sjonistów, błogosławił Żydów, rozdawał subwencje stronnictwom ortodoksyjnym z Klaus, Bobowy i Bełza, pracował nad zainstalowaniem Mojsie Rubina na fotelu rabinackim w Tarnowie, przyjmował szochetów i dajenów, zawieszał w urzędowaniu nielojalne zarządy bóżnic, naprawił mur cmentarny i rynny koło łaźni, — a tu jego własna brygada bogobojników, co to szła pod dowództwem przewodniczącego Tymczasowego Zarządu kahalnego na wszelkie dozwolone i niedozwolone pozycje, strąciła swego gaona i prowodyra, depcąc go sromotnie, zasypując władze denuncjacjami i donosami na tegoż swego prowodyra.

Któżby to był przypuszczał, że te nasze moszki nie uznają własnego „wodza“ swego i tak haniebnie się na nim pomszczą. O! Oni to umieją podstawiać krzesełka. Drepczą tak długo po przedpokojach pańskich i tak natrętnie upominają się o zapłatę za oddane raz usługi, że z odrazą i wstrętem rzuca się im na żer, kogo tylko zechcą.

A kto ich tego nauczył? Kto im wskazał drogę do tych przedpokojów? Kto ich tam prowadził, gdy trzeba było utrącić sjonistów? Kto im podpowiadał, jak mają oczerniać sjonistów? Kto organizował tę reakcyjną klikę rozpolitykowanych świętoszków?

On — „zrezygnowany“ obecnie przewodniczący Tymczasowego Zarządu kahalnego. Był im posłuszny i wykonywał wszystkie najbardziej reakcyjne ich pomysły.

Stał na usługach reakcji, choć niegdyś walczył w szeregach narodowo żydowskich.

Ciemnota sfer, którym przewodził, zasłoniła mu przeszłość.

Był narzędziem w rękach reakcji i czarnej sotni żydowskiej i w ferworze walki zaczął sam wierzyć, że na świecie wszystko jest czarne i czarnem pozostanie.

Pomylił się. A może i rozczarował się. Zdradzili go i porzucili sromotnie. Teraz się go wszyscy wypierają.

Walczy jeszcze ostatkami sił. Chciałby utrzymać się na pozycjach...

Oto los człowieka, który dąży do władzy za każdą cenę. Los dość smutny.

Taki jednak los spotkać musi każdego, kto staje do walki z żydostwem, kroczącem naprzód na drodze do renesansu narodowego. X.

Nowa ustawa samorządowa.

Po szeregu konferencyj w prezydjum Rady Min. i na Radzie Samorządowej w Min. Spraw Wewn. znajdą się w połowie stycznia na tapecie obrad Sejmu w bieżącej sesji sprawy ustroju samorządowego. Uzgodniony projekt ustawy samorządowej nie nazywa się już „małą ustawą samorządową“, lecz stanowi — wedle kompetentnych informacyj, udzielonych przez wiceprez. m. Krakowa, posła Ducha, red. „N. Dz.“ — jednolite uregulowanie zasady ustroju samorządu gmin wiejskich, miejskich i powiatowych.

Projekt wprowadza jednolitą pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą na całym obszarze Państwa. Projekt wprowadza: instytucję zawodowych członków zarządów miejskich, znaną dotąd tylko w byłej dzielnicy pruskiej. Kadencja organów, stanowiących i zarządzających trwa pięć lat, urzędowane członków zawodowych 10 lat. Czynne prawo wyborcze uzależnione jest od dwóch cenzusów: ukończenia 24 lat, oraz zamieszkania przynajmniej od roku na obszarze danego związku samorządowego. Prawo bierne uzależnione jest od posiadania prawa czynnego i ukończnia 30 lat życia. Żadnych innych ograniczeń ordynacja wyborcza nie przewiduje.

Nowością jest przymus przyjmowania niepłatnego stanowiska w organach samorządowych. W razie wyboru nikomu nie wolno zrzec się wykonywania funkcyj radzieckich.

Drugą nowością jest wprowadzenie komisyj rewizyjnych w poszczególnych związkach samorządowych, celem ułatwienia kontroli wewnętrznej. Projekt określa silną władzę wykonawczą w samorządzie i silny nadzór państwowy.

Organem, reprezentującym gminę na zewnątrz i odpowiedzialnym za stronę wykonawczą, jest prezydent miasta, burmistrz, względnie wójt. Uprawnienia dla władzy nadzorczej odnoszą się do zatwierdzenia niektórych uchwał związków samorządowych, względnie wstrzymywania ich wykonania. Nadzór spoczywa w rękach wojewody, względnie starosty.

Ordynacja wyborcza przewiduje wybory pięcioprzymiotnikowe: powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne — jednakże nie na zasadzie systemu de Hondta, lecz systemu t. zw. ścieśnionego głosowania imiennego.

System ten przewiduje w praktyce, że wyborca ma prawo umieścić w tym wypadku 1/4 część liczby ustawowej radnych, przypadających na dany okręg.

Weźmy jako przykład gminę, wybierającą 16 radnych. Wówczas wyborca pisze na kartce cztery nazwiska dowolnie wybranych kandydatów. Wybrani zostają ci, którzy uzyskali największą ilość głosów, ze wszystkich istniejących list.

Zarzucono zasadę list partyjnych; wprowadzono natomiast swobodę głosowania imiennego. Wybierać będzie się nie według przynależności politycznej kandydata, lecz według jego wartości osobistej i znajomości kandydata.

System ścieśnionego głosowania imiennego zaprojektowany został w parlamencie angielskim przez lorda Russela w roku 1854, odpowiednia ustawa weszła w życie w Anglji w roku 1867, zniesiona została w roku 1885. We Włoszech obowiązywał system ten przy wyborach do parlamentu w latach 1882—1891.

Dziś jeszcze obowiązuje w niektórych kantonach szwajcarskich i tu i ówdzie w Ameryce.

Projekt ustawy ogranicza liczbę radnych Na Kraków przypadnie naprzykład zaledwie 56 radnych, prezydent miasta, dwóch wiceprezydentów i 6 ławników. Na ogół przewiduje projekt następujący skład liczebny rad miejskich:

w miastach, liczących do 5000 mieszkańców — 12 członków rady;

w miastach, liczących od 5.000 do 15.000 mieszkańców — 16 członków rady;

w miastach, liczących od 15.000 do 24.000 mieszkańców — 20 członków rady;

w miastach, liczących od 24.000 do 60.000 mieszkańców — 32 członków rady;

w miastach, liczących od 60.000 do 120.000 mieszkańców — 40 członków rady;

w miastach, liczących od 120.000 do 180.000 mieszkańców — 48 radnych;

w miastach, liczących od 180 000 do 250.000 mieszkańców — 56 członków rady;

w miastach, liczących ponad 250.000 mieszkańców — 64 członków rady.

Miasto Łódź wybiera 72 radnych, miasto Warszawa 96 radnych.

Wybory, biorąc pod uwagę cały alembik, jaki czeka ustawę, odbyłyby się w jesieni lub zimie.

Po ukończeniu postępowania dyscyplinarnego przeciw p. inż. Zawadzkiemu.

Komisarz miasta p. Marszałkowicz zakończył już postępowanie dyscyplinarne przeciw p. inż. Zawadzkiemu i udzielił temu ostatniemu surowej nagany, przyczem wedle orzeczenia ma to być kara dyscyplinarna drugiego stopnia za rażącą niedbałość w spełnianiu swych obowiązków służbowych.

W związku z ukończeniem postępowania dyscyplinarnego i wydaniem orzeczenia dyscyplinarnego przeciwko p. inż. Zawadzkiemu wydał p. komisarz Marszałkowicz odnośne zarządzenia, zmierzające do usunięcia nieporządków, ujawnionych w postępowaniu dyscyplinarnem na terenie przedsiębiorstw miejskich: elektrowni i tramwajów.

Urzędowanie swoje objął już p. inż. Zawadzki z dniem 19 b. m.

Sprawa autobusów miejskich w Prokuraturze przy Sądzie okręgowym w Tarnowie.

Pan komisarz Marszałkowicz odstąpił akta dyscyplinarne p. inż. Zawadzkiego Prokuraturze przy Sądzie okręgowym w Tarnowie, przyczem p. Marszałkowicz motywuje swój krok tem, iż zachodzi podejrzenie, że niewiadomy z dotychczasowego postępowania dyscyplinarnego sprawca naraził świadomie gminę miasta Tarnowa tak z okazji niekorzystnego zakupna autobusów Mercedes-Benz, jak też szkodliwego dla gminy miasta Tarnowa regulowania długów wekslowych nowemi wekslami prolongacyjnemi, co naraziło gminę miasta Tarnowa na bardzo poważne straty i trudności płatnicze.

Nareszcie więc wyjawiony będzie sprawca, który naraził miasto na tak wielką szkodę.

Krok ten p. komisarza Marszałkowicza zasługuje na pełne uznanie.

A dlaczego zarzucano nam, że posługujemy się oszczerstwami, gdy pierwsi wydobyliśmy na światło dzienne aferę autobusową?

W niedzielę dnia 31-go stycznia 1932 r. punktualnie o godzinie 7·30 wieczór odbędzie się w lokalu Organizacji Sjonistycznej przy ul. Mickiewicza l. 6

Walne Zebranie Ogólnych Sjonistów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
2. Sprawozdanie z pracy ustępującego komitetu lokalnego ref. tow. J. Neiger
3. Dyskusja i udzielenie absolutorjum
. Wybór Władz
. Wnioski i interpelacje.

Wstęp na zebranie mają wyłącznie ogólni sjoniści, ktorzy wykupili legitymacje partyjne za rok 1930/31.

Informator gospodarczy.

Zryczałtowany podatek obrotowy.

Wprowadzenie ryczałtu dla drobnych płatników jest już prawie zadecydowane. Obecnie organizacje gospodarcze, Izby rzemieślnicze omawiają szczegóły zarządzenia, jakie ma się ukazać. Opinja Izb będzie prawdopodobnie w pewnym stopniu wzięta pod uwagę.

Ryczałt obliczany ma być na podstawie przeciętnej za ostatnie 3 lata. Stawka podatku ma wynosić tylko 1%, zamiast dotychczasowych 2%.

Podlegać mają ryczałtowym opłatom tylko te przedsiębiorstwa, których obrót nie przekroczył 35 tysięcy złotych. Ryczałtowy wymiar obowiązywać ma od 1 stycznia 1932 r. Rozporządzenie ukaże się jednak nieco później.

Dalsza serja ustaw podatkowych.

Dziennik Ustaw z 31 grudnia 1931 Nr. 112 przynosi cały szereg nowych ustaw podatkowych, a to nowelę do ustawy o podatku przemysłowym, o podatku od nieruchomości, o dodatku kryzysowym do podatku od nieruchomości, o podatku od lokali, o podatku od energji elektrycznej i o podatku od dochodów notarjuszy, pisarzy hipotecznych i komorników.

Nowa ustawa od nieruchomości zezwala na uskutecznienie dodatkowych wymiarów na wypadek późniejszego ujawnienia nowych okoliczności, z których wynika, iż pierwotny wymiar jest za niski lub nastąpiło niewłaściwe uwolnienie od tego podatku. Dodatkowe wymiary są dopuszczalne za okres trzyletni, poprzedzający rok, w którym ujawniono nowe konkretne okoliczności.

Dodatek kryzysowy do podatku od nieruchomości wynosi 3% podstawy wymiaru. Wolne są od tego podatku realności o czynszu rocznym nieprzekraczającym kwotę 1000 zł.

Nowa ustawa o podatku od lokali wprowadza stawkę 8% dla lokali jedno, dwu.i trzyizbowych, zaś 12% dla więcej izbowych.

Ustawa o podatku od energji elektrycznej przewiduje pobór opłaty w wysokości 10% wartości energji elektrycznej, zużytej na cele oświetleniowe, zaś dla innych celów, jeśli wysokość pobieranej energji elektrycznej mierzy się wspólnie z energją zużytą w celach oświetleniowych, chyba że tylko drobną część tej energji wspólnie mierzonej zużywa się na cele oświetleniowe. Podatek ten opłaca inkasent, a inkasuje dostawca energji elektrycznej.

Od tego podatku są uwolnione niektóre województwa, w których elektryfikacja stawia dopiero pierwsze kroki. W Małopolsce są na razie przez 10 lat wolne od tego podatku elektrownie, położone w województwie stanisławowskiem i tarnopolskiem. Dodatek komunalny od tego podatku może wynosić najwyżej 25%.

Nadzwyczajny podatek rejentów, pisarzy hipotecznych i komorników wynosi od 3% do 20% od dochodu osiągniętego z powyższego zajęcia zarobkowego, z tem, iż dochód roczny, nie przekraczający kwoty 12.000 zł., wolny jest od tego podatku.

Wszystkie powyższe ustawy wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1932.

Po zaprzeczeniu pogłosek o moratorjum dla zobowiązań rolniczych.

W ostatnich czasach uporczywie obiegała wśród sfer gospodarczych pogłoska, że rolnikom ma być udzielone moratorjum dla ich zobowiązań. Oczywiście, że pogłoska ta została już oficjalnie zaprzeczoną i ze strony rządu otrzymały sfery rolnicze wyjaśnienie, że rząd żadną miarą nie dopuści nawet do dyskusji na temat ogólnego moratorjum dla zobowiązań prywatno-prawnych rolników.

Cała ta pogłoska miała swe źródło we wystąpieniu sfer rolniczych na terenie Kongresówki, które przedstawiły projekt rozciągnięcia mocy i na terenie reszty Państwa obowiązującej ustawy o postępowaniu ugodowem, istniejącej już terenie byłego zaboru austrjackiego od r. 1914 i mającej u nas zastosowanie także i do rolników.

Projekt ten „o odroczeniu płatności rolniczych" miał uzupełnić istniejący na terenie Kongresówki „nadzór sądowy", mający zastosowanie tylko do firm rejestrowanych, a nie do rolników — w tym właśnie kierunku, by każdy dłużnik, a więc i rolnik mógł na analogicznych zasadach, jakie ma naszą ordynacja ugodowa, zgłosić wniosek do Sądu o otwarcie postępowania ugodowego, które projektodawcy nazwali „odroczeniem płatności rolniczych".

Stąd to powstały niepokojące pogłoski o ogólnem moratorjum dla zobowiązań rolników, które wogóle nie było projektowane, ani rozważane. **Dr A. Ch.**

Dział sportowy.

Ż. M. S. — Tarnovia 6 : 3.

Zwycięstwo Ż. M. S. nad Tarnovią świadczy o tem, że w pingpongu dzierżą obecnie drużyny żydowskie prym. Ż. M. S. wykazał znaczną poprawę w stosunku do ubiegłych tygodni.

Gwiazda — Ż. M. S. 5 : 4.

Sukces ten wysuwa Gwiazdę na III. miejsce w Tarnowie, mianowicie po I. i II. drużynie Samsonu.

Samson II. — Zukunft 8 : 1.

Wyróżnił się w Samsonie Gruschów.

Samson III. — Ż. M. S. II. 7 : 2.

Wzmocnienie drużyny piłkarskiej Samsonu.

W roku bieżącym została drużyna piłkarska Samsonu wzmocniona graczami ŻMS. Eisenem, Schreiberem, Schildkrautem i Gintlem, dzięki czemu szanse jej w mistrz. klasy B ogromnie wzrastają.

Samson II. — Jutrzenka 8 : 1.

Zawody pingpongowe. Jedyne zwycięstwo zyskała Jutrzenka w grze podwójnej.

Odczyt o „Makkabiadzie"

wygłosił w sobotę 16 b. m. Dr Holländer z Makkabi krakowskiej, przedstawiając w szerokich zarysach techniczną stronę wyjazdu turystów do Palestyny. Wyczerpujący referat o treści informacyjnej spotkał się z wielkiem zainteresowaniem licznie zgromadzonej publiczności.

Ze sali sądowej.

W dniu 31 lipca 1931 r. dwaj kasjerzy kolejowi pp. Ferdynand Keller i Piotr Srebro udali się do Banku Polskiego, celem pobrania kwoty 280.000 zł. na wypłatę pensyj urzędniczych. W czasie gdy kasjer Ferdynand Keller przeliczał pieniądze, znikła paczka banknotów, zawierająca 82 sztuk po 100 zł. Zawiadomiona o tem policja nie zarządziła żadnej rewizji, nie zamknięto bramy Banku i w ten sposób umożliwiono właściwym a nieznanym sprawcom kradzieży umknięcie.

Natomiast policja wniosła doniesienie na obu kasjerów i robotnika Jana Stasika, a Prokuratura oskarżyła tak kasjerów, jakoteż tego robotnika o to, że powierzone im pieniądze w wysokości 8200 zł., działając we wzajemnem porozumieniu się zatrzymali i przywłaszczyli sobie.

W dniu 20 b. m. odbyła się rozprawa. Trybunałowi przewodniczył radca Kawęcki, wotowali radca Kuśnierz i Janus. Oskarżonego Kellera i Stasika bronił Dr Goldberg, oskarżonego Piotra Srebrę Dr Żmigród.

Przeprowadzona rozprawa wykazała zupełną niewinność oskarżonych.

Przewodniczący, ogłaszając wyrok uniewinniający, naprowadził, że najprawdopodobniej kradzież popełnili ludzie, którzy z Banku w krytycznej chwili zbiegli i dotychczas nie zostali wykryci.

Czy zmiany na Magistracie?

Przepowiadaliśmy już nieraz, że komisarza rządowego p. Marszałkowicza spotka taki sam los, jaki podzielili poprzedni burmistrze, którzy skazani byli na „współprace" p. Dra Mütza.

Pan wicekomisarz zadecydował, że na Magistracie powinien objąć rządy zupełnie nowy człowiek, bo inaczej... jakżeby można korzystać z jego długoletniej rutyny w załatwianiu kawałków magistrackich?

Teraz p. Marszałkowicz ma możność przekonania się na własnej osobie, jak to wygląda akcja wyładowywania burmistrzów i komisarzy i co znaczy rutyna przy tego rodzaju czynnościach?

Ale czy mamy żałować p. Marszałkowicza? Jedno musimy mu przyznać: poznał się prędko na swoim wicekomisarzu. I kto wie, czy za tę swoją bystrość w ocenianiu ludzi nie zapłaci utratą komisarjatu.

Pan Dr Mütz miał już w ubiegły piątek objąć urzędowanie w kahale i dekret odnośny był już podobno podpisany.

Ale p. wicekomisarz nie chciał objąć kahału, bo podobno postawiono mu warunek, by zrezygnował z Magistratu. Ale to był warunek za ciężki.

I tak niewiadomo, kto kogo wyładuje. Zgłaszają się już nawet nowi kandydaci. Wymieniają jednego z najnowszych „polityków" żydowskich, który na razie obwąchiwuje sprawę, czy można coś na niej zarobić.

Panuje więc chaos w Magistracie i w kahale. Gdyby to nie były takie ciężkie czasy i gdyby nie to, że za te wszystkie walki płacą obywatele i że obecny stan na Magistracie i w kahale musi odbić się niekorzystnie na gospodarce miejskiej, to moglibyśmy doprawdy ucieszyć się z widowiska, jakie dają nam nasi „politycy" miejscowi.

Czas doprawdy, by uspokoić i unieszkodliwić intrygantów. Jeżeli już musi rządzić miastem komisarz, to nie uchodzi, by uniemożliwiano i utrudniano p. Marszałkowiczowi pracę, która bądź co bądź nie jest łatwą w dzisiejszych warunkach.

KRONIKA.

Referat posła I. Grynbauma. Referat posła Grynbauma odbędzie się z powodu nieprzewidzianych przeszkód w niedzielę dnia 24 stycznia o godzinie 8 wieczór.

Oneg Szabat. W sobotę dnia 23 b. m. odbędzie się w lokalu ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera referat pedagogiczny p. S. Kleppla na temat: „Dzieci a dorośli". Początek punktualnie o godzinie 3.30 popołudniu.

Wizo. W sobotę 23 stycznia odbędzie się w lokalu własnym pogadanka pedagogiczna, prowadzona przez p. Rosner. — Początek punktualnie o godz. 5 popoł.

Uroczysty wieczór jubileuszowy. Znany amator sceniczny w Tarnowie p. Emanuel Bilfeld obchodzi obecnie 15-lecie swej amatorskiej pracy scenicznej. Grono przyjaciół i współpracowników p. Bilfelda, zrzeszonych w sekcji dramatycznej przy Stow. ŻMS. w Tarnowie, postanowiło święcić jubileusz tego zasłużonego amatora bardzo uroczyście. W tym celu sekcja dramatyczna ŻMS. urządza w niedzielę dnia 31 b. m. w sali Sokoła uroczysty wieczór jubileuszowy ku czci jubilata, gdzie odegraną zostanie sztuka Libina p. t. „Niepotrzebny człowiek" z p. Bilfeldem w głównej roli i pod jego reżyserią.

Walne zebranie Stow. Bikur Cholim. Dnia 10 bm. odbyło się doroczne walne zebranie Stow. Bikur Cholim, na którem po wysłuchaniu sprawozdania z całorocznej działalności, udzielono absolutorjum ustępującemu wydziałowi, a wybrano nowy wydział, który ukonstytuował się następująco: prezes p. Baron, wiceprezes p. Dr Schenkel, kasjerzy pp. Durst i Monheit, kontrolerzy pp. Balsam i Braw, administratorzy pp. Grünhut i Schneider, sekretarz p. J. Fabian.

Samobójstwo. Dnia 16 stycznia Julja Biel z Brzeska popełniła samobójstwo, rzucając się do rzeki Białej na terenie gminy Siemiechów. Przyczyną samobójstwa zawiedziona miłość.

Oszustwa. Dnia 18 b. m. policja zatrzymała Józefa Obidzińskiego z Krakowa za oszustwa, których się dopuszczał przy sprzedaży sztucznego złota, zamiast prawdziwego.

Do odebrania. W wydziale śledczym w Tarnowie znajdują się dwie lornetki teatralne, skradzione na szkodę niewiadomego właściciela, który po rozpoznaniu może je odebrać.

Nadto znajdują się do odebrania: duża chustka do odziania, kolba do lutowania blachy, dymion z lakiem, korba ze świdrem i ołówek w srebrnej oprawie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie